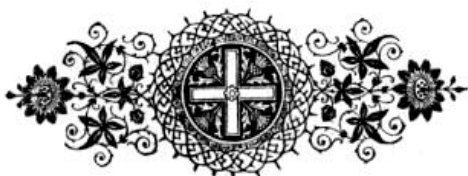


Ks. JAN DOMASZEWICZ

**O ŁASCE I PRZEZNACZENIU  
(DE GRATIA CHRISTI)**



KRAKÓW 2017

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)

# **ZE SKARBNICY WIEDZY TEOLOGICZNEJ**

## **STUDIUM**

**DOGMATYCZNE NA PODSTAWIE ŚW. TOMASZA,  
DOKTORA ANIELSKIEGO**

**Ks. JAN DOMASZEWICZ**

---

### **3. O łasce i przeznaczeniu. (De gratia Christi)**

Teologowie rozróżniają dwa rodzaje łaski: jedną nazywają "gratia gratis data", a drugą "gratia gratum faciens". Pierwsza jest to dar nadprzyrodzony, jaki Bóg udziela komuś nie tak dla uświętobliwienia jego samego, jak raczej dla nawrócenia i uświętobliwienia innych ludzi, taką łaską jest dar cudów.

Druga również jest darem udzielonym przez Boga, nazywa się "gratum faciens", ponieważ ma na celu uświętobliwienie człowieka, któremu jest udzielona, a następnie uczynienie go miłym i przyjemnym w obliczu Boga (1). O tej ostatniej mówić będziemy, ponieważ ona stanowi łaskę właściwie nazwaną. Pod tym ostatnim względem uważana, łaska dzieli się na uczynkową, czyli przemijającą tak zwaną "actualis"; i na ciągłą, czyli stałą, zwaną "habitualis"; będziemy rozważać o jednej i drugiej, a zaczniemy od łaski uczynkowej. Łaska uczynkowa jest to dar niezasłużony i nadprzyrodzony Boga, udzielony człowiekowi dla jego uświętobliwienia i zbawienia; nazywa się uczynkową, ponieważ trwa przy spełnianiu jakiegoś pojedynczego czynu, tj. "in actu", jest z natury swej przechodnią i przemijającą; gdy tymczasem łaska stała, tj. "habitualis" oznacza stan ciągle trwający, stan duszy uświętobliwionej i zostającej w nieustannej przyjaźni z Bogiem.

Łaska uczynkowa jest dwojaka: zewnętrzna i wewnętrzna; do łaski zewnętrznej należą: opowiadanie Ewangelii, upomnienia religijne, dobre przykłady i wszystkie rzeczy ustanowione przez Boga dla uświętobliwienia człowieka. Łaska wewnętrzna – jest to takie działanie Boga, które oświeca światłem nadprzyrodzonym nasz umysł, pociąga i wzmacnia naszą wolę i daje nam moc spełniania dobrych uczynków, wykonywania przykazań i zwalczania pokus; mówiąc o potrzebie łaski (2), będziemy mieli na względzie tylko łaskę wewnętrzną, którą dopiero określiliśmy.

O ile jest potrzebna łaska człowiekowi, i jaka jest w tym względzie nauka Kościoła? Należy uważać człowieka w stanie natury nieskalanej, i w stanie natury upadłej i zepsutej. Czy potrzebował człowiek łaski przed swym upadkiem i czy mu była ona potrzebna tak samo jak dzisiaj? Doktor Anielski daje odpowiedź następującą: "Człowiek po grzechu potrzebuje więcej łaski (3), jak przed grzechem, ale nie potrzebuje jej bardziej (4), albowiem, człowiek i przed grzechem potrzebował łaski dla otrzymania życia wiecznego, do którego był stworzony. Lecz, człowiek po grzechu potrzebuje nadto jeszcze łaski do odpuszczenia grzechów i do podtrzymania swej słabości" (5). Dalej, powiada św. Tomasz: "W stanie niewinności (*in statu naturae integrae*) człowiek mógł własnymi siłami przyrodzonymi chcieć i spełniać czyny odpowiednie do swej natury, jakimi są na przykład cnoty nabyte, ale nigdy nie mógł spełnić czynów przewyższających naturę (6), jakimi są na przykład dary Ducha Świętego i cnoty wlane" (7). W tym stanie szczęśliwym, człowiek oprócz sił przyrodzonych nie potrzebował żadnej łaski, aby kochać Boga naturalnie nade wszystko (8). Nie potrzebował łaski Boskiej, aby wypełniać wszystkie przykazania przynajmniej co do istoty, a następnie aby uniknąć wszelkiego grzechu (9); lecz, potrzebował łaski, dodaje św. Tomasz, aby wypełniać prawa z pobudek miłości nadprzyrodzonej (10) i pokochać Boga tą samą miłością nadprzyrodzoną. Jednym słowem, natura człowieka przed grzechem, tj. w stanie nieskalanym mogła siłami przyrodzonymi spełniać czyny porządku przyrodzonego, lecz, aby spełnić czyny porządku nadprzyrodzonego, a następnie zasłużyć na szczęście wieczne, które Bóg człowiekowi przeznaczył, potrzebowała tak samo jak i w stanie upadłym pomocy łaski. Nic prostszego i logiczniejszego nad tę naukę, jaką nam podaje Kościół. Człowiek, jak widzimy, badając jego stan pierwotny, był stworzony do celu nadprzyrodzonego, tj. oglądania Boga twarzą w twarz, czyli w Jego samej istocie; do Jego posiadania i cieszenia się szczęściem, jakie jest przywiązane do tego widzenia. Istota rozumna i obdarzona wolą powinna wysłużyć sobie to szczęście własnymi czynami; lecz, czyny człowieka uważane

same w sobie nie są odpowiednimi środkami do otrzymania celu wyższego od natury; aby była przeto harmonia i stosunek między środkami i celem: potrzeba było te czyny podnieść, uszlachetnić, uczynić je nadprzyrodzonymi za pomocą pierwiastka wyższego od natury; tym zaś pierwiastkiem jest łaska Boska. Według zasady ogólnie przyjętej, środki powinny być odpowiednie do celu; a ponieważ cel człowieka był nadprzyrodzony, a zatem i czyny jako środki doń wiodące powinny być również nadprzyrodzone; a zatem do tego stanu musiały być podniesione przez zasadę wyższą nad naturę, tj. przez łaskę Boską. Oto dlaczego łaska jest i była zawsze potrzebna człowiekowi czy w stanie natury czystej, czy to w stanie natury upadłej: natura nie mogła się wznieść własnymi siłami w żaden sposób nad siebie samą.

Łaska nam jest konieczna dzisiaj tak dla podniesienia naszych czynności i nas samych do porządku nadprzyrodzonego, jak dla zablźnienia ran naszej natury i jej uleczenia. Aby rozebrać szczegółowo naukę Kościoła o potrzebie łaski dla człowieka upadłego, mówić będziemy z kolei o tej podwójnej potrzebie. Że łaska Boska konieczną jest do zbawienia i do dobrych uczynków, jest dogmatem wiary św., czyli: ludzie nie mogą nic zrobić w porządku zbawienia bez łaski, bo ona jest potrzebna im do zaczęcia, przedłużania i skończenia dzieła zbawienia. Stąd, kto by utrzymywał, że człowiek siłami przyrodzonymi może coś uczynić dobrego w porządku zbawienia, może przyjąć Ewangelię bez światła i natchnienia Ducha Świętego; że początek wiary, jej wzrost, pragnienie Chrztu, nawrócenie się z niedowiarstwa do wiary, od bezbożności do pobożności, są to uczucia przyrodzone, a nie dary Ducha Świętego, który poprawia naszą wolę i skłania do wierzenia w prawdę – ten jest uwiedziony duchem herezji, nie pojmuje głosu Boga i przeciwnym jest dogmatom Apostolskim: "Beze mnie nic nie możecie zrobić" (11), mówi Zbawiciel; a Apostoł narodów: "Nie iżbyśmy byli dostateczni sami z siebie co myśleć jako sami z siebie, ale dostateczność nasza z Boga jest" (12), i dalej: "Dano bowiem wam dla Jezusa Chrystusa nie tylko wierzyć w Niego, ale i cierpieć dla Niego": "albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę i to nie z was, bo to dar Boży jest" (13). Innymi słowy, jest dogmatem wiary, że we wszystkich dobrych dziełach, między którymi na pierwszym miejscu jest wiara, kiedy nawet ich jeszcze nie chcemy, miłosierdzie Boskie nas uprzedza, abyśmy je chcieli, ciągle nam towarzyszy przy ich spełnianiu, i ciągle za nami postępuje, abyśmy wytrwali do końca: "Miłosierdzie Boskie uprzedzi mnie" (14); dalej: "Moje miłosierdzie jest z nim" (15), i na koniec: "Twoje miłosierdzie pójdzie za mną" (16). Taka jest nauka Kościoła o potrzebie łaski w dziele zbawienia, tj., że

potrzebne są czyny odpowiednie do zbawienia wiecznego, jakimi są właśnie czyny nadprzyrodzone. W dziele zbawienia nic nie możemy bezwarunkowo bez łaski Bożej: łaska nam jest potrzebna do rozpoczęcia, przedłużenia i skończenia wszelkiego dzieła w porządku zbawienia; jako że tylko łasce Boskiej zawdzięczamy naszą wiarę, nadzieję i miłość. A ponieważ odbieramy wszelkie łaski od Jezusa Chrystusa Zbawcy naszego na mocy Jego nieskończonych zasług, a zatem w dziele zbawienia nic nie możemy bezwarunkowo bez Niego, jako i sam słusznie powiedział: "Beze mnie nic nie możecie zrobić" (17). Stąd, Pismo św. twierdzi słusznie zawsze i wszędzie, że nic nie możemy bez łaski. A to dlatego, że cel człowieka jest nadprzyrodzony; szczęście, jakie Bóg przeznaczył w Niebie, przekracza granice porządku natury; nasze czyny, aby były odpowiednie temu celowi, powinny być podniesione przez łaskę do porządku wyższego, który nazywamy porządkiem nadprzyrodzonym. Życie, o którym mówi Pismo św., jest to życie nadprzyrodzone, które roznieca w nas tu na ziemi, mówi św. Tomasz, cnoty wlane, jako to: wiarę, nadzieję i miłość, aby się dokonało w łonie Boga; jest to życie odwieczne, które ręka Boska nakreśla w duszy naszej, a które człowiek dopiero otrzyma w Niebie. A zatem rzecz oczywista, że ani samo życie, ani to co do niego przysposabia i prowadzi nie mogło być dziełem samej tylko natury. Wszystko to będąc nadprzyrodzonym wymagało rzeczywiście zasady nadprzyrodzonej, tj. łaski.

Ta łaska uczynkowa wewnętrzna, o której mówimy, jeżeli uprzedza umysł i wolę człowieka w dziele zbawienia, nazywa się łaską uprzedzającą (18). Jeżeli nam towarzyszy i ciągle podtrzymuje nas w spełnianiu dobrego, nazywa się łaską współtowarzyszącą (19). Jeżeli zaś postępuje za naszą dobrą wolą i dodaje jej ciągle sił nowych już to do chcenia, czy do przedłużania i spełniania dobrych uczynków, wtedy nazywa się następującą (20). Według nauki Kościoła o grzechu pierworodnym, człowiek upadły nie ma takiej siły, co człowiek niewinny, nawet w porządku czysto przyrodzonym; pomimo tego nie został jeszcze skazany na zupełną niemoc w dziedzinie moralności i religii. Nauka protestantów i jansenistów o zupełnej bezsilności rozumu i woli człowieka upadłego, była uroczyście potępiona przez Kościół. Przeto, rzecz pewna, że natura upadła posiada jeszcze nieco siły w porządku moralności i religii; a następnie, że bez łaski może coś dobrego poznać i uczynić. Lecz, również rzecz niezawodna według nauki Kościoła, że dzisiaj jak przed swym upadkiem już nie może spełniać bez łaski wszystkich obowiązków porządku czysto przyrodzonego: ona nie może wznieść się nad siebie, potrzebuje łaski sprawiedliwie zwanej

"zaradczej" (21), ponieważ jej przeznaczeniem jest zablizniać rany i leczyć nasze słabości.

Dla większej jasności przytoczmy to, co powiedział św. Tomasz, rozbierając naukę katolicką w tym względzie. Doktor Anielski z przedziwną dokładnością traktował ten wzniosły a zarazem i subtelny przedmiot o łasce. Ten książę teologów powiada: "W stanie natury skażonej człowiek zawodzi nawet w tym, do czego jest z natury zdolny, tak że o własnych siłach nie jest w stanie wykonać dobra naturalnego w całości... Jest to jak ów człowiek chory, który może jeszcze wydać z siebie jakiś ruch, bez pomocy jednak lekarstwa, nie może wydać ruchu pewnego i dokładnego, czego może dokonać tylko człowiek zdrowy" (22). Położywszy tę zasadę, pyta św. Tomasz, czy człowiek może bez łaski kochać Pana Boga nade wszystko, nawet miłością czysto przyrodzoną, wypełniać prawo przyrodzone i unikać grzechu? Od czasu upadku człowiek nie jest w stanie, odpowiada św. Tomasz, przy pomocy sił przyrodzonych, kochać Boga nade wszystko nawet miłością czysto przyrodzoną: "potrzebuje do tego pomocy łaski, która leczy naturę" (23). Toż samo mówi o wypełnianiu przepisów prawa w porządku również czysto przyrodzonym: "Człowiek nie może wypełnić wszystkich przykazań Boskich bez łaski leczącej" (24). W końcu, dodaje św. Tomasz: "W stanie niewinności człowiek bez pomocy łaski ciągłej (25), mógłby nie popełniać ani grzechu śmiertelnego, ani powszedniego, albowiem grzeszyć jest to zbaczać z drogi natury... lecz, w stanie natury upadłej człowiek potrzebuje koniecznie łaski ciągłej leczącej dla uniknięcia grzechu" (26). Nadto, powiada św. Tomasz, że człowiek po swoim odrodzeniu i odkupieniu przez łaskę uświęcającą, potrzebuje jeszcze łaski uczynkowej, aby nie upadł w grzech (27). Stąd, według nauki Kościoła: potrzebujemy pomocy łaski do zwalczania pokus i unikania w ten sposób grzechu. Sam Zbawiciel uczy: "Czuwajcie i módlcie się, abyście nie upadli w pokuszeniu" (28), a w modlitwie codziennej prosimy "I nie wwodź nas na pokuszenie". Pismo św. ciągle nam przypomina, że tylko przy pomocy Bożej możemy zwyciężyć pokusy, na które tak często jesteśmy wystawieni i mówi wyraźnie o potrzebie łaski dla uniknięcia grzechu. Tyle o potrzebie łaski; a teraz mówić będziemy o rozdawnictwie łaski, o różnych jej rodzajach i o stosunku jej do wolnej woli.

Bezwarunkowo potrzebna jest łaska człowiekowi do osiągnięcia celu i otrzymania szczęścia, które go czeka w Niebie: człowiek przy pomocy sił przyrodzonych nie tylko nie może dojść do owego szczęścia, ale nadto nie jest w stanie spełnić choćby i jednego czynu odpowiedniego do życia wiecznego jako

celu swego przeznaczenia. Co więcej, człowiek bez łaski nie może się utrzymać na tej wyżynie, na jakiej go postawiła sama natura, ponieważ została osłabiona i zepsuta. Człowiek upadły bez łaski leczącej w porządku czysto przyrodzonym zaledwie może tylko cośkolwiek uczynić dobrego; w porządku zaś zbawienia, który jest nadprzyrodzonym, stanowczo bez łaski nic dobrego zrobić nie może. Czy więc Bóg daje człowiekowi tyle łaski, ile on jej potrzebuje, i jaka jest w tym względzie nauka Kościoła? Łaskę mamy od Boga przez Jezusa Chrystusa (29), jako jedyne go pośrednika między Bogiem a rodzajem ludzkim upadłym, przez ręce Niepokalanej Maryi. Owóż, Jezus Chrystus, przez którego Bóg udziela swą łaskę, umarł nie tylko za jakąś wybraną część rodzaju ludzkiego, lecz za wszystkich ludzi, i w ten sposób stał się Pośrednikiem i Zbawicielem wszystkich. Bóg chce prawdziwie i szczerze zbawienia wszystkich ludzi: wyraźnie o tym świadczy śmierć Syna Bożego. A ponieważ rzecz niemożliwa jest otrzymać zbawienie bez łaski, a zatem stąd wynika, że Bóg wszystkim ludziom daje tyle łaski, ile jej potrzebują; Bóg chce nas zbawić, rozkazuje nam pracować na zbawienie i zachować wiernie Jego prawo. Słusznie Sobór Trydencki nas uczy: "Bóg nie wymaga od nas rzeczy niemożliwych, lecz kiedy rozkazuje, to w tym samym czasie daje znać, abyśmy czynili to co możemy, i zaleca, abyśmy usiłowali prosić o to co nie możemy, a On nam przyjdzie w pomoc" (30). Tę myśl rozwiniemy lepiej, gdy powiemy, że według nauki Kościoła, Bóg udziela łaski: sprawiedliwym, grzesznikom i niewiernym. Stąd: "Ktobykolwiek powiedział, że przykazania Boskie są niemożliwe do wypełnienia, nawet dla człowieka sprawiedliwego i zostającego pod działaniem i wpływem łaski, niech będzie przeklęty" (31). Janseniusz czyniąc z Boga tyrana śmiało uczył, że są przykazania Boskie, których sprawiedliwi przy obecnych siłach, jakie posiadają, nie są w stanie wypełnić, albowiem im zbywa na łasce, która by mogła te przykazania uczynić możliwymi do wykonania. Za to został potępionym przez Papieży Innocentego X i Aleksandra VII, którzy ogłosili naukę Janseniusza: bezbożną, bluźnierczą, heretycką i przekłątą. Przeciwnie, jest artykułem wiary, że przykazania Boskie są możliwe do wykonania dla sprawiedliwych i że Bóg nigdy nie odmawia im łaski potrzebnej w tym względzie, wedle nauki Apostoła narodów: "Wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić was nad to, co możecie, ale z pokuszeniem uczyni też wyjście, abyście znosić mogli" (32). Bóg nie odmawia łaski swej również i tym, którzy nie pomni na Jego dobrodziejstwa, zgwałcili Jego prawo i zbuntowali się przeciwko Niemu. Przeto, Bóg zarówno grzesznikom, jak i sprawiedliwym zaleca wypełniać swe prawo i unikać grzechu. Stąd, Kościół ciągle zachęca

grzeszników, aby się nawrócili, a korzystając z łaski, aby wrócili do przyjaźni z Bogiem. Pismo św. często upomina grzeszników i grozi tym, co odpychając od siebie łaskę nie chcą się nawrócić: "Przysięgam, że nie chcę śmierci niebożnego, ale żeby się nawrócił niebożny od drogi swej, a żył" (33): byłoby gorzką ironią, gdyby wobec tych słów Pisma św. Bóg odmawiał łaski bezbożnemu potrzebnej do jego nawrócenia (34). Są jednak grzesznicy, którzy zdają się być zupełnie opuszczonymi przez Pana Boga; są ludzie, którzy puszczając wodze złym namiętnościom, zatruwają upadłą duszę swoją jadem grzechu i piją nieprawość jak wodę. Niektórzy z każdym dniem upadając coraz bardziej moralnie i odrzucając światło z góry, uporczywie trwają w złem i rozkoszują się ciemnościami, które ich pochłonęły; są grzesznicy zatwardziali i dotknięci prawie nieuleczoną ślepotą. Czy podobni grzesznicy nie są pozbawieni zupełnie łaski Boskiej, i czy Bóg, zapominając o nich, nie skazał już ich na zgubę wieczną? Po ludzku sądząc nawet i taki wyrok Boski mógłby być usprawiedliwiony: albowiem, czyż Bóg jest obowiązany podawać swą ojcowską rękę temu, który uporczywie trwa w błędzie i odrzuca takową ze wzdargą i lekceważeniem? Lecz, miłosierdzie Boskie jest niewyczerpane, a Kościół przejęty tą myślą głosi najzatwardziałym grzesznikom, że mogą się nawrócić i zostać powtórnie przyjaciółmi Boga, który jest zawsze dla nich najlepszym Ojcem. Bóg i tym nieszczęśliwym nie odmawia swej łaski: "Nie należy przeto rozpaczać o zbawieniu żadnego człowieka, dopóki żyje" (35). Zrywając z całym podaniem chrześcijańskim, janseniści mniemali, że Bóg nie udziela łaski niewiernym, tj. ludziom nieochrzczonym i niewierzącym w prawdy chrześcijańskie. Skąd zawnioskowali, że wszystkie czyny niewiernych były grzechami i wszystkie cnoty filozofów pogańskich były występkami; wiara jest pierwszą łaską, mówili, a człowiek nie mający wiary nie może przyjąć od Boga żadnej pomocy nadprzyrodzonej. Kościół uroczyście potępił tę naukę jansenizmu, której kłamstwo zadaje Pismo św. wyraźnie, a także następujące zdania: "Łaskę otrzymujemy tylko przez wiarę; wiara jest pierwszą łaską i źródłem wszystkich innych łask; poza Kościołem nie można otrzymać łaski" (36). Również, potępione następujące zdanie przez Papieża Aleksandra VIII: "Poganie, żydzi, heretycy, i im podobni nie otrzymują żadnych dobrodziejstw od Jezusa Chrystusa; skąd należy zawnioskować, że ich wola pozbawiona jest wszelkiej pomocy i wszelkiej łaski dostatecznej" (37). A tak, Kościół wierzy i naucza, że Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi; że na mocy zasług Jezusa Chrystusa, który umarł za wszystkich, udziela łaski wszystkim. Dzieci Kościoła Chrystusowego są uprzywilejowanymi Ojca Niebieskiego dziećmi i odbierają



najwięcej łask od Niego; lecz: ani heretyk, niewierny, ani żyd, mahometanin, bałwochwalca, słowem nikt nie jest zupełnie pozbawionym łask Boskich. Jako też fałszem jest, co Bajus i janseniści utrzymywali, że wszystkie czyny niewiernych są grzechami, a wszystkie cnoty filozofów pogańskich były występkami: jakkolwiek osłabiona przez upadek, natura ludzka nie jest zupełnie zepsuta i może jeszcze coś zrobić sama z siebie dobrego i wypełniać nawet cnoty w porządku przyrodzonym; może dokonać, podług wyrażenia teologicznego, pewnych dzieł moralnie (38) dobrych, rozumiejąc przez to dobroć czysto naturalną. Tylko, że cnoty mędrców i wielkich ludzi pogańskich były najczęściej skalane miłością namiętną chwały ludzkiej, tak sprawiedliwie nazwanej "chwałą próżną", albo też i innymi względami ludzkimi jeszcze mniej szlachetnymi. A tak, streszczając wszystko, czego Kościół w tym względzie uczy: Bóg nikogo nie opuszcza na ziemi; udziela wszystkim ludziom łaski uczynkowej wewnętrznej, aby im pomóc w spełnianiu dobrego, podźwignąć ich z upadku i doprowadzić do zbawienia. Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, dlatego też wszystkim daje środki potrzebne do zbawienia. Lecz, z drugiej znowu strony rzecz niewątpliwa jest, że nie wszyscy ludzie mają też same sposoby do uświętobliwienia a następnie i do otrzymania zbawienia, i że Bóg nie wszystkim równie rozdaje swe łaski.

Ponieważ łaska jest to dar szczodroblivy pochodzący z dobroci Boga, który rozdaje łaskę komu chce według natchnienia swej miłości i rad swej Mądrości: jednemu daje więcej, a drugiemu mniej, a nikt nie ma prawa uskarżać się, ponieważ nikt nie ma prawa do tych dobrodziejstw nadprzyrodzonych (39); dobroczyńca nie wyrządza żadnej krzywdy, gdy szafuje swym dobrem, jak chce (40). Ta niepewność w rozdawaniu swych łask ze strony Boga stwierdza się Objawieniem i doświadczeniem, a widoczną jest w łonie samego społeczeństwa chrześcijańskiego: "Lecz, każdemu z nas dana jest łaska według miary daru Chrystusowego" (41). Teologowie dzielą łaskę na dostateczną (42) i skuteczną (43); a jest dogmatem Kościoła, że Bóg udziela człowiekowi upadłemu łask, którym on jest w stanie oprzeć się, a które z tego powodu nie sprawują w nim żadnego skutku zbawiennego.

Te łaski dają człowiekowi, który je odbiera, władzę czynienia dobrze i spełniania rozmaitych uczynków zbawiennych i nadprzyrodzonych w położeniu, w jakim się znajduje obecnie: ta jednak władza staje się bezwładną skutkiem dobrowolnego oporu ze strony woli. Ten rodzaj łask teologowie nazywają łaskami dostatecznymi, chcąc przez to dać zrozumieć, że one udzielają

człowiekowi to co potrzebuje i co mu wystarcza do działania, chociaż łaska nie działa z powodu złej woli. Te łaski nazywają się dostatecznymi, aby je odróżnić od tych na które wola ludzka zgadza się i które sprawują w duszy skutek, dlatego nazywają się skutecznymi. Pismo św. często mówi o tym, że człowiek opiera się wezwaniu i głosowi Boga: "Wołałem, mówi Bóg do ludu swego, a usłuchać nie chcieliście..." (44), "Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz Proroków" (45): mieszkańcy tego miasta opierali się łasce wewnętrznej, przez którą Bóg chciał ich nawrócić. Św. Szczepan woła do żydów: "Wy się zawsze sprzeciwiacie Duchowi Świętemu" (46): oto przykłady na łaskę dostateczną, która nie wywołuje w duszy skutku z powodu oporu ze strony woli człowieka. Tej łaski dostatecznej bezzasadnie janseniści wcale nie uznają w obecnym stanie naszej natury.

Dalej, obok łaski dostatecznej teologowie przyznają drugi rodzaj łaski zwanej "skuteczną", tj. takiej, która nieomylnie wywołuje w duszy skutek zbawienny, ponieważ wola zgadza się na nią i przyjmuje się dobrowolnie. Teologowie różnie rozprawiają o naturze łaski skutecznej, lecz wszyscy bezwarunkowo ją przyjmują jako dogmat wiary. Chociaż ta łaska wywołuje swój skutek w duszy nieomylnie, nigdy jednak koniecznie i niewolniczo, jak utrzymują janseniści: przeciwnie, wola zostająca pod wpływem łaski jest zupełnie wolną i swobodną, co jest artykułem wiary, że nie jest przymuszana ani zniewalana do działania; może nie zezwolić, albo też pójść za natchnieniem Bożym z całą swobodą. Stąd: "Ktobykolwiek powiedział, że wolna wola człowieka, zostając pod wpływem Boga, kiedy zezwala na toż wezwanie, nie współdziała z nim razem i nie przysposabia się niejako w ten sposób do przyjęcia łaski uświęcającej; albo, że nie może oprzeć się łasce jeżeli zechce, lecz że wtedy jest zupełnie bezczynną i ma się biernie, lub że jest podobną do istoty bez życia, niech będzie przeklęty" (47). To określenie dogmatyczne Kościoła na Soborze Trydenckim było przeciwko przywódcom protestantyzmu (podobne błędy głosili później twórcy jansenizmu), którzy utrzymywali, że wolna wola była zniszczona przez grzech Adama, a następnie, że nie może ani współdziałać z łaską, ani się jej oprzeć. Twierdząc, że łaska przymusza wolę do działania, janseniści chcieli przynajmniej ocalić wyraz "wola". Rozróżniając podwójną wolę: jedną, która wyłącza przymus (48) i drugą, która wyłącza konieczność (49), utrzymywali, że człowiek zostając pod wpływem łaski skutecznej, był rzeczywiście zniewolony koniecznie do działania, nie podlegał jednak żadnemu przymusowi ani gwałtowi właściwie nazwanemu, ponieważ to zniewolenie było przyjemnym dla woli i zgodnym z

jej skłonnościami. Dlatego mówią janseniści: aby być wolnym od przymusu (50), taką tylko wolę może mieć człowiek w stanie upadłym. Lecz, Kościół zaprotestował przeciwko tej nauce, potępiając jako heretyckie zdanie Janseniusza: "Aby sobie zasłużyć na nagrodę lub karę w stanie natury zepsutej, niepotrzebna jest koniecznie człowiekowi wolność wyłączająca konieczność (51), lecz dostateczna jest wolność wyłączająca przymus". Rzecz oczywista, że wolność taka, jak ją pojmuje jansenizm, jest zupełnym przewrotem wolności pojmowanej w duchu Kościoła: albowiem, według teorii Janseniusza, sama wola nie decyduje i nie odważa się na cośkolwiek z właściwą sobie swobodą, lecz jest zmuszoną koniecznie przez zasadę zewnętrzną, tj. przez łaskę. Jakkolwiek ten system nazywają "determinizmem", lecz ściśle biorąc jest on panteizmem, tylko przebrany w inną formę.

Streszczając w krótkości: jest dogmatem Kościoła, na mocy którego wierzymy i wyznajemy, że łaska skuteczna, chociaż niezawodnie wywołuje swój skutek w duszy, nie przymusza jednak koniecznie woli człowieka, choć wymaga od niej zezwolenia; owszem, pozostaje zupełnie swobodną i może się oprzeć jej wpływom i wezwaniu Boga. Różne systematy teologów w tym przedmiocie dadzą się sprowadzić do dwóch głównych: pierwszy za przyczynę skuteczności łaski uważa dobrowolne zezwolenie woli, drugi tę skuteczność przypisuje samej naturze łaski. Według pierwszego przez łaskę skuteczną rozumie się ją, na którą, jak Bóg od wieków przewidział, człowiek zezwoli zawsze w jakichkolwiek okolicznościach będzie mu udzielona; przez łaskę zaś dostateczną rozumie się ją, na którą, jak Bóg przewidział od wieków, człowiek nie zgodzi się, chociażby mógł na nią zezwolić w takich okolicznościach w jakich mu będzie dana. Stąd, wynika, że jedna i ta sama łaska może być "skuteczną" względem jednego człowieka a "dostateczną" względem drugiego, według tego jak Bóg przewidział, czy zgodzi się wola na tę łaskę lub nie. Według drugiego systematu, skuteczność łaski pochodzi od natury samej łaski; w naturze "łaski skutecznej" leży to, że przy jej pomocy wola spełnia dobro, którego by bezwarunkowo nie spełniała w tych samych okolicznościach; w naturze zaś "łaski dostatecznej" leży to, że z nią wola nie spełnia dobrego, które bezwarunkowo mogłaby spełniać w tych samych okolicznościach. Słowem, według tego systematu: z natury "łaski skutecznej" wynika pewny i niezawodny związek, chociaż niekonieczny między tą łaską a zezwoleniem woli; i znowu z natury "łaski dostatecznej" wynika pewny i nieomylny związek, chociaż niekonieczny między tą łaską a opuszczeniem czynu, do którego też łaska go skłania (52). Ten system, jak widzimy, przypuszcza istotną różnicę między

związkiem koniecznym a związkiem niezawodnym, między przyczyną a jej skutkiem: albowiem wiadomo, że związek przyczyny z jej skutkiem może być pewny i niezawodny, nie będąc wcale koniecznym. Doświadczenie codzienne dostarcza wiele przykładów tej prawdy; tak na przykład rzecz pewna i niezawodna, że człowiek któremu daję rubla za załatwienie jakiegoś małego sprawunku przyjmie moją propozycję z wielką ochotą. Jednakże związek między moją ofiarą pieniężną a przyjęciem tego człowieka nie jest konieczny, albowiem znajduje się w takich okolicznościach, że może mi odmówić swej usługi. Sędzia charakteru niezłomnie prawego nie da się skłonić żadnymi podarunkami do naruszenia sprawiedliwości, albo wierny poddany nie da się uwieść żadnym podszeptom zdrady. Jakkolwiek ich zdecydowanie się jest "pewne" i "niezawodne", pomimo tego nie jest "konieczne", albowiem mogliby czynić i przeciwnie: inaczej należałoby powiedzieć, że te ich czyny dobre nie są godne ani pochwały, ani nagany (53).

Dobrowolne zdecydowanie się woli pod wpływem łaski skutecznej, według św. Tomasza i św. Augustyna, zależy od natury tejże łaski; ona z natury swej porusza, skłania i pociąga na pewno naszą wolę, nie tylko nie przymuszając jej, ale owszem dając jej zupełną swobodę oparcia się. System Moliny jest nieco łatwiejszy od systemu św. Tomasza i Augustyna, a czy jest zgodniejszym z danymi Objawienia i rozumu: jest to kwestia, której nie mamy prawa rozwiązywać, gdyż rzecz pewna, że oba systematy prawowierne; Kościół nie określił, a zostawił swobodę wyboru.

W dalszym ciągu zastanówmy się o łasce tak zwanej "stałej", o usprawiedliwieniu, i uświętobliwieniu, o zasłudze i wytrwaniu w dobrem do końca. Tak, łaska Boska, oddziałując na nas przez Jezusa Chrystusa, wyprowadza nas z grzechu i usprawiedliwia: "Dziękując Bogu Ojcu, który nas godnymi uczynił działu dziedzictwa świętych w światłości; który nas wyrwał z mocy ciemności, i przeniósł w królestwo Syna umiłowania swego, w którym mamy odkupienie, przez krew Jego odpuszczenie grzechów" (54).

Te słowa Apostoła narodów, zachęcając nas ciągle do dziękczynienia za dobrodziejstwo usprawiedliwienia, "dają jasno poznać, powiada Sobór Trydencki, na czym zależy usprawiedliwienie bezbożnego. Jest to przejście człowieka ze stanu, w jakim się rodzi syn pierwszego Adama, do stanu łaski i synostwa Boskiego, w którym go umieszcza drugi Adam Jezus Chrystus nasz Zbawiciel" (55). Sobór wyłożył i określił uroczyście naukę Kościoła o usprawiedliwieniu przeciwko nowatorom, którzy zupełnie przekształcili podanie

chrześcijańskie. Sobór oświadcza naprzód, że usprawiedliwienie dorosłych jest dziełem łaski, potrzebującym jednak współdziałania człowieka. Tak Bóg uprzedza i pociąga swą łaską człowieka, aby się złączyć z nim węzłem nadprzyrodzonym, prawdziwie ojcowskim i serdecznym: człowiek może nie przyjąć tego wezwania Boskiego. Jeżeli jednak pójdzie za nim i posłucha go, zostaje usprawiedliwiony, staje się przyjacielem i dzieckiem samego Boga, członkiem żyjącym ciała Chrystusowego. Sobór oświadcza, że zasady usprawiedliwienia dorosłych należy szukać w łasce Boskiej, która przez zasługi Jezusa Chrystusa uprzedza ich, czyli w tym głosie Boskim, który ich do siebie wzywa, czego własnym zasługom przypisywać nie powinni; tak, iż ci, którzy odpadli od Boga przez grzechy, przy pomocy tej łaski pobudzającej i pomagającej mogą przyłożyć rękę do dzieła swego usprawiedliwienia, zezwalając na tę łaskę dobrowolnie i współdziałając z nią. Tym sposobem kiedy Bóg porusza serce człowieka, oświecając go swym Duchem, człowiek ze swej strony nie pozostaje zupełnie bezczynnym, ponieważ przyjmuje to natchnienie, które mógłby odrzucić, a pomimo tego nie jest w stanie sam własnymi siłami woli usprawiedliwić się; stąd słowa Pisma św., które nas ostrzegają o naszej woli: "Nawróćcie się do Mnie, a Ja nawrócę się do was" (56), a kiedy na nie odpowiadamy (57) tą piękną modlitwą: "Przepuść Panie, przepuść ludowi Twemu" (58), wyraźnie uznajemy, że łaska Boska zawsze nas uprzedza w czynach zbawiennych (59). Sobór wyłożywszy w jaki sposób człowiek uprzedzony, pobudzony i wspomozony przez łaskę, przysposabia się do usprawiedliwienia, dodaje: "Za tym usposobieniem czyli przygotowaniem idzie samo usprawiedliwienie, które nie jest tylko odpuszczeniem grzechów, lecz uświętobliwieniem i odnowieniem człowieka wewnętrznego, przez dobrowolne przyjęcie łaski i darów jej zwykle towarzyszących; tym sposobem człowiek z niesprawiedliwego staje się sprawiedliwym; z nieprzyjaciela Boga, Jego przyjacielem i dziedzicem przyszłym życia wiecznego. Przyczyną «celową», (60) tego usprawiedliwienia jest chwała Boga i Chrystusa oraz życie wieczne; przyczyną «skuteczną» (61) zaś jest Bóg miłosierny, który w swej szczodroblewości oczyszcza i usprawiedliwia, znacząc i namaszczając nas Duchem Świętym, który jest zakładem naszego dziedzictwa wiecznego; przyczyną «zasługi» (62): jest najukochańszy jednorodzony Syn Pana Boga, Jezus Chrystus, który przez swoją nieocenioną miłość, jaką nas ukochał, chociaż byliśmy Jego nieprzyjaciółmi, wysłużył usprawiedliwienie dla nas umierając na krzyżu i zadość czyniąc swemu Ojcu; przyczyną «narzędziową» (63) jest Sakrament Chrztu (64), jako znak św. wiary, bez której nikt nie może być

usprawiedliwiony, i w końcu ostateczną i formalną (65) przyczyną jest sprawiedliwość Boska, lecz nie ta, przez którą sam jest sprawiedliwy, ale ta, przez którą nas usprawiedliwia i odnawia w duchu, tak iż nie tylko uchodzimy za sprawiedliwych, ale rzeczywiście jesteśmy i nazywamy się sprawiedliwymi; każdy bowiem odbiera sprawiedliwość według woli Ducha Świętego i według usposobienia i współdziałania osobistego, chociaż tylko możemy być usprawiedliwieni przez zasługi mąk Pana naszego Jezusa Chrystusa; a ile razy to usprawiedliwienie bezbożnego dokonywa się za pośrednictwem zasług Najświętszej Męki, wtedy Duch Święty rozlewa miłość Boską w sercach tych, którzy są usprawiedliwieni i łączy się z nimi; skąd wynika, że w usprawiedliwieniu człowiek odbiera od Jezusa Chrystusa nie tylko odpuszczenie grzechów, ale i inne dary, jako to: wiarę, nadzieję i miłość. Albowiem wiara bez nadziei i miłości nie mogłaby nas zjednoczyć ściśle z Chrystusem i uczynić nas członkami żyjącymi Jego ciała" (66). A więc, usprawiedliwienie jest owocem łaski, której nam Bóg udziela ze swej szcudrośliwości; tę łaskę otrzymujemy na mocy zasług Jezusa Chrystusa, jedynego Odkupiciela rodzaju ludzkiego. Stąd: "Ktobykolwiek powiedział, że człowiek własnymi czynami dokonanymi według głosu natury albo według nauki Prawa, może być usprawiedliwiony w obliczu Boga, bez łaski Boskiej wysłużonej nam przez Jezusa Chrystusa, niech będzie przeklęty" (67). Przeto, usprawiedliwienie oprócz tego, że gładzi grzech, stawia człowieka w stanie nadprzyrodzonym, który w żaden sposób nie mógł być skutkiem samej natury. Sobór Trydencki potępiwszy tych, którzy zaprzeczają konieczności łaski do usprawiedliwienia, zarówno rzuca przekleństwo i na tych, którzy przeczą współdziałania i dobrowolnego zezwolenia woli na tę łaskę: "Ktobykolwiek rzekł, że człowiek może być usprawiedliwiony albo przez samo przypisanie sprawiedliwości Chrystusa (68), albo przez samo odpuszczenie grzechów, wyłączając łaskę i miłość, które są rozlane w ich sercach przez Ducha Świętego, i w nich przebywają (69); albo, że ta łaska, która nas usprawiedliwia, jest tylko pewną życzliwością i względami Boga (70), niech będzie przeklęty" (71). Jest artykułem wiary, że usprawiedliwienie nie zasadza się na samym tylko przypisywaniu sprawiedliwości Jezusa Chrystusa, tj. jakoby sprawiedliwość mogła oczyścić duszę z grzechów i ją usprawiedliwić, nie zmieniając jednak zupełnie jej stanu wewnętrznego i rzeczywistego; właściwe i ściśle pojmowane usprawiedliwienie nie osłania tylko naszych grzechów, ale je gładzi rzeczywiście. Nadto, wierzymy, że usprawiedliwienie nie tylko gładzi w nas grzechy, a w ten sposób zasłania nas od nieprzyjaźni z Bogiem, lecz jeszcze sprawuje w duszy skutek

dotadni, tj. czyni nas przyjaciółmi Boga, o czym wyraźnie świadczy Sobór w tych słowach: że łaska i miłość są rozlane w ich sercach, czyli usprawiedliwionych, przez Ducha Świętego (72) i w nich przebywają.

Więc, czy łaska uświęcająca byłaby samym Duchem Świętym przebywającym w nas, oczyszczającym duszę naszą swoją obecnością, wyciskającym na niej pieczęć Boską, pieczęć tej cnoty nadprzyrodzonej Boga, która się nazywa miłością? Sobór nie rozwiązuje tej kwestii, jest ona przedmiotem ciągłych rozpraw między teologami: jedni utrzymują, że łaska uświęcająca nie jest Duchem Świętym, lecz "przymiotem stworzonym" (73), a drudzy są przeciwnego zdania. W każdym jednak razie należy rozróżnić przymiot wywołany w duszy od zasady, która go wywołuje ciągłą swą obecnością.

Objaśnijmy to wyraźniej. Owóż, trudno przeczyć, że Duch Święty przebywa rzeczywiście w duszy sprawiedliwych: Pismo św. często o tym wspomina i słowa Apostoła narodów (74) wyraźnie mówią, że Duch Święty jest dany sprawiedliwym, aby przebywał w nich. Dlaczego więc, nie mamy brać tych słów w znaczeniu literalnym i nie mówić z Apostołem, że Duch Boży, który jest Duchem uświęcającym, daje się nam rzeczywiście w uświęceniu i przebywa w nas prawdziwie? Duch Święty przebywa więc w duszy sprawiedliwego w sposób szczególny i jemu właściwy, a skutkiem nierozdzielności i wewnętrznego życia trzech osób Boskich (75), cała Trójca Święta wstępuje do takiej duszy i tam przebywa: "Jeśli mnie kto miłuje, będzie chował mowę moją, a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy" (76). To rzeczywiste i szczególne przebywanie Ducha Świętego, a następnie Ojca i Syna w duszy sprawiedliwego, wyradza w niej jakiś szczególny przymiot, który według wyrażenia Soboru Trydenckiego jest jakby "piętnem i namaszczeniem samego Ducha Bożego". Skutkiem tego przymiotu zespolonego z duszą naszą, stajemy się: sprawiedliwymi, świętymi, przyjemnymi Bogu, jaśniejemy pięknnością Boską i nadprzyrodzoną, a dusza nasza przekształcona żyje życiem wyższym, życiem łaski i miłości. Należy więc, pod tym względem uważać łaskę ciągłą (77) jako przymiot duszy, udzielający się jej skutkiem ciągłej i przejmującej obecności Ducha Świętego. To namaszczenie Ducha Bożego przekształca rzeczywiście człowieka według wyrażenia Pisma św. "w nowe stworzenie" (78): naznaczony pieczęcią Boską, nabywa podobieństwa szczególnego z Bogiem, uczestniczy w Jego życiu i wchodzi w ten sposób w zakres porządku nadprzyrodzonego, który winien

znaleźć koronę w Niebie (79). Dziewiczy Apostoł mówi: "Wiemy, iż gdy się okaże, podobni Mu będziemy, iż Go ujrzemy jako jest" (80): to podobieństwo nadprzyrodzone duszy z Bogiem zaczyna się na tym świecie przez łaskę, która jest zaledwie szkicem i słabym odbłaskiem chwały w życiu przyszłym. Stąd, Doktor Anielski mówi: "Łaska i chwała mają jedną i tę samą naturę, albowiem łaska jest niejako początkiem chwały w nas" (81). A tak, chwała niebieska ma dopełnić i dokonać, co łaska zacznie i nakreśli w nas; życie wieczne zaczyna się na ziemi, aby się spełniło i dokonało w Niebie: skutkiem, przeto, łaski uświęcającej żyjemy życiem wyższym od natury, a którego życie przyszłe w niebie będzie tylko dalszym rozwojem i uzupełnieniem.

Na tym świecie, w człowieku odróżnić można trzy rodzaje życia: życie według ciała czyli zmysłów, życie według rozumu czysto przyrodzonego, życie według łaski czyli według rozumu nadprzyrodzonego przez wiarę i miłość; 1-e jest życiem zwierzęcym, 2-e życiem ludzkim, 3-e życiem chrześcijańskim. Człowiek żyjący 1-ym życiem, na przykład pijak, nie pojmuje nic, prócz co schlebia jego namiętnościom: wszelkie ideały moralne są dla niego głupstwem. Żyjący 2-im życiem, człowiek rozumu, filozof cały zatopiony w naturze, nie sięga wyżej nad idee przyrodzone i nic nie pojmuje nad rozum ludzki: cały świat nadprzyrodzony i Boski z wiarą i łaską jest dla niego głupstwem; tym on jest dla chrześcijanina, czym pijak dla filozofa. Człowiekowi żyjącemu według ciała, czyli zmysłów, świat umysłowy wcale nie istnieje; a filozof znowu nie uznaje porządku nadprzyrodzonego, czyli porządku łaski. Tak, aby człowiek zmysłowy mógł się wznieść do świata umysłowego, wejść w to nowe życie i w ten nowy świat, musi umrzeć pod pewnym względem dla siebie samego. Jak i człowiek natury czyli rozumu, aby mógł się wznieść swym duchem w sferę życia nadprzyrodzonego, tj. życia łaski i wiary, również musi umrzeć pod pewnym względem dla siebie. Zostawszy człowiekiem rozumu, człowiek zmysłowy nie przestaje być człowiekiem, owszem: podnosi się, uszlachetnia, staje na wyższym szczeblu. Zostawszy człowiekiem wiary, człowiek rozumu, nie przestaje być człowiekiem rozumu, owszem: staje się niejako uczestnikiem rozumu Boskiego. A przeto, łaska nie niszczy życia natury w tym, co stanowi jego istotę, owszem: doskonali go, podnosi i uszlachetnia.

Na koniec, mówić będziemy o wzroście łaski, zasłudze, i wytrwaniu w dobrem do końca. Tak, człowiek już usprawiedliwiony i uświęcony przez działanie Ducha Świętego, który przebywa w nim, może tę sprawiedliwość i świętość powiększyć, idąc za głosem łaski. Lecz, może je



również stracić, nie będąc posłusznym wezwaniu i natchnieniom Boskim; pozostaje jednak on zawsze wolnym, a jego wolna wola jest wystawiona na próbę. A zatem, może według tego, jak będzie używał woli: dobrze lub źle, przechować, powiększyć, lub też stracić to życie nadprzyrodzone, jakie od Boga odebrał; tak uczy wyraźnie Kościół. Odmawiając człowiekowi upadłemu wszelkiej działalności w porządku moralnym i religijnym, protestanci utrzymywali, że niepodobnym jest dla niego powiększyć sprawiedliwość odebraną albo ją stracić. Dlatego Sobór Trydencki potępił ten podwójny błąd: "Ktobykolwiek mniemał, że człowiek raz usprawiedliwiony nie może już więcej grzeszyć ani utracić łaski, niech będzie przeklęty" (82). Dalej: "Ktobykolwiek twierdził, że sprawiedliwości otrzymanej nie mogą przechować i powiększyć w obliczu Boga dobre uczynki, twierząc że te uczynki są jedynie owocem i skutkiem sprawiedliwości nabytej, a nie przyczyną wzrostu tej łaski, niech będzie przeklęty" (83). Następnie: "Ludzie, zostawszy przyjaciółmi Boga przez usprawiedliwienie, jeżeli postępują w cnotach, odnawiają się codziennie, a jak się wyraża Apostoł, jeżeli martwią członki swego ciała, i oddają je na usługi sprawiedliwości, w celu uświętobliwienia się, przez wypełnianie przykazań Boskich i Kościelnych, jak również i przez spełnianie dobrych uczynków, rosną w sprawiedliwości, jaką odebrali z łaski Boga i stają się jeszcze sprawiedliwszymi, według tego, co jest napisane: «Kto jest sprawiedliwym, niech się jeszcze usprawiedliwia więcej», i: «Nie wstydź się aż do śmierci usprawiedliwiać się», oraz: «Widzicie, że z uczynków bywa usprawiedliwiony człowiek, a nie z wiary tylko» (84). O wzrost tego usprawiedliwienia Kościół święty prosi w tej modlitwie: «Panie, racz w nas powiększyć wiarę, nadzieję i miłość»" (85).

Przez zasługę rozumie się wartość moralna czynu, zasługująca na wynagrodzenie. Rzecz idzie o wartość moralną czynu nie przyrodzoną, ale nadprzyrodzoną, jako odpowiednią do celu prawdziwego człowieka i do nagrody jaką mu Bóg przeznacza. W porządku nadprzyrodzonym dwie są rzeczy, które mogą być przedmiotem zasługi: łaska, która jest uczynkowa albo stała (86), i chwała, czyli szczęście niebieskie. Co się dotyczy łaski, jest artykułem wiary, że człowiek w żaden sposób nie może swymi uczynkami wysłużyć sobie łaski uczynkowej: pochodzi ona jedynie ze szczodroblewości Boga. Grzesznik również nie może wysłużyć zasługi (87), czyli zasługi właściwie nazwanej stałej, zasługi uświętobliwiającej (88): "Wszystko co tylko uprzedza usprawiedliwienie, jako to wiara, dobre uczynki, nie wysługują nawet łaski uświętobliwiającej" (89). Niezawodnie, każdy grzesznik otrzymuje

usprawiedliwienie, chociaż niezasłużone, jeżeli tylko jest powolny głosowi łaski uczynkowej i szczerze wraca do Boga; a nawet i w tym już pobożnym usposobieniu jest pewnego rodzaju zasługa nazwana w teologii "de congruo", czyli zasługa niewłaściwie nazwana.

Jeżeli człowiek nie może sobie wyjednać własnymi siłami łaski Boskiej, tym bardziej nie może osiągnąć i chwały, która jest szczytem i koroną łaski: uczynki przyrodzone nie mogą wysłużyć nagrody nadprzyrodzonej. Jest dogmatem, że człowiek usprawiedliwiwszy się przez łaskę Boską na mocy zasług Jezusa Chrystusa, może rzeczywiście wysłużyć sobie chwałę, powiększenie łaski a następnie życie wieczne: "Ktobykolwiek powiedział, że dobre uczynki człowieka usprawiedliwionego, do tego stopnia są darami Bożymi, że mu nie przynoszą żadnej rzeczywistej zasługi; albo, że przez dobre uczynki, które pełni z łaski Boskiej i przez zasługi Jezusa Chrystusa, którego jest członkiem żyjącym, nie wysługuje sobie ani wzrostu łaski, ani życia wiecznego, jeżeli ciągle trwa w łasce, ani powiększenia chwały, niech będzie przeklęty" (90). Sam Bóg mówi: "Oto przychodzę rychło, a zapłata Moja ze Mną jest, abym oddał każdemu według uczynków jego" (91). A św. Paweł: "Każdy odbierze nagrodę właściwą według swej pracy" (92). A tak, chwała wieczna jest razem i łaską i nagrodą: łaską, ponieważ Bóg nam ją przysposobił jedynie ze swej szczodroblewości; a nagrodą, ponieważ nam ją obiecał za nasze dobre uczynki i zasługi.

Usprawiedliwienie daje nam tylko nadzieję, ale nie posiadanie tej chwały: ona będzie udziałem tych, którzy umrą w łasce: "Kto wytrwa do końca, ten zbawion będzie". Lecz, czy sprawiedliwy może sobie wysłużyć łaskę wytrwania w dobrem do końca? Sobór określił, że sprawiedliwy potrzebuje pomocy szczególnej Boga, aby wytrwał w łasce: "Kto by powiedział, że człowiek usprawiedliwiony może wytrwać w łasce odebranej bez pomocy szczególnej Boga... niech będzie przeklęty" (93). Przeto, sprawiedliwy własnymi siłami nie może wysłużyć sobie tej pomocy szczególnej, przy której mógłby wytrwać niezawodnie do końca: Bóg nigdzie nie obiecał sprawiedliwym, że wytrwają do końca, dlatego, że mają być wynagrodzeni. Stąd, Pismo św. zachęca nas pracować na zbawienie z bojaźnią i ze drżeniem i ostrzega, abyśmy byli baczni i czujni w walce, jaką prowadzić trzeba z ciałem, światem i szatanem. Chyba tylko na mocy szczególnego objawienia może kto być pewny wytrwania w dobrem do końca: "Ktobykolwiek twierdził bezwarunkowo, że

wytrwa w dobrem do końca niezawodnie, nie opierając swego twierdzenia na objawieniu szczegółowo mu udzielonym, niech będzie przeklęty" (94).

Jakkolwiek sprawiedliwy nie ma pewności bezwarunkowej, że wytrwa w dobrem do końca, jednak pomimo tego może mieć zupełną ufność w dobroć Boga, że ta go nie opuści nigdy. Nikt z nas nie może chlępić się, że ma pod tym względem pewność bezwarunkową, chociaż wszyscy powinni mieć silną nadzieję w pomoc Boską. I rzeczywiście, jeżeli tylko my odpowiemy na wezwanie łaski, wtedy i Bóg nie omieszka dokończyć dzieła, które zaczął, rozbudzając w nas wolę do działania (95). Zadosyć czyniąc wezwaniu łaski, której Bóg udziela, sprawiedliwy może wysłużyć sobie "de congruo" obfite łaski, a nawet i dar wytrwania (96). Nauka o wytrwaniu w dobrem do końca powinna obudzać w nas głębokie poczucie swej nieudolności, zależności względem Boga, cnotę głębokiej pokory; a z drugiej strony zawiera w sobie mocną ufność w Jego dobroć i miłosierdzie, na czym spoczywa cały chrystianizm; jakże ona ważną jest w sprawie zbawienia duszy, nieocenionej wartości.

Teraz mówić będziemy o Przeznaczeniu, które według uwagi Doktora łaski, św. Augustyna, jest przysposobieniem łaski, a łaska już samym darem Boskim.

## **O przeznaczeniu**

Między łaską a przeznaczeniem różnica jest ta, że przeznaczenie jest przysposobieniem łaski, a łaska jest już samym darem Boskim (97). Owóż, Bóg, Istota nieskończenie rozumna i Opatrzność najwyższa, przewidział i od wieków zgotował, według planów swej mądrości i miłosierdzia, łaski które udzieli w czasie ludziom, a mianowicie tym, którzy osiągną swój cel i przyjdą do chwały Niebieskiej. A więc, w przeznaczeniu zawiera się nie tylko przewidzenie, lecz jeszcze i przygotowanie odwieczne łaski, która ma być udzieloną ludziom. Dlatego przeznaczenie Świętych określa się w ten sposób: "Przewidzenie i zgotowanie wszystkich dobrodziejstw Bożych, jakie niezawodnie otrzymają ci, którzy są przeznaczeni do chwały wiecznej" (98). Błędem jest mniemać, że Bóg nie daje łaski do wytrwania w dobrem: przewidział bowiem wszelkie łaski jakie będą potrzebne do wytrwania w dobrem, a zatem takowe przysposobił od wieków w swej myśli, i takowych wszystkim udziela w czasie; to właśnie nic innego nie jest, jak tylko przeznaczenie. Jeżeli Bóg nam daje tyle rzeczy, czy można powiedzieć, że ich nie przeznaczył? (99). Stąd, wypadałoby jedno z

dwojga: albo że ich nie mógł dać, albo nie wiedział że je da; a jak rzecz pewna, że je daje, tak również pewnym jest, że je przewidział a tym samym że je przeznaczył. Mówiąc o łasce, widzieliśmy, że Bóg udziela wszystkim ludziom łask potrzebnych, niektórym jednak daje szczególne łaski a nawet i dar wytrwania do końca, który ich ostatecznie doprowadza do szczęścia wiecznego. Przeto, rzecz oczywista, że to wszystko w umyśle Bożym było przewidziane i zgotowane od wieków; w przeciwnym razie należałoby twierdzić, że Bóg nie wie wszystkiego, i że ciągle zmienia swe postanowienia, co znowu byłoby największą niedorzecznością. A więc, Bóg od wieków przeznaczył nie tylko łaski wspólne i szczególne ludziom, ale nadto łaskę wytrwania w dobrem do końca i chwałę, która jest jej naturalnym rezultatem. Pamiętać tu jednak należy, że według zasad teologicznych, przez przeznaczenie rozumie się: przewidzenie i zgotowanie łask skutecznych, które usprawiedliwiają człowieka albo na jakiś czas, albo na zawsze, a następnie doprowadzają go do chwały Niebieskiej; przeznaczenie oznacza wybór, pierwszeństwo, jakie Bóg okazuje człowiekowi ze swej szcudroliwości.

Rozróżniają teologowie między przeznaczeniem do łaski a przeznaczeniem do chwały. Rzecz pewna, że wszyscy ci, którzy są przeznaczeni do łaski nie są jeszcze tym samym przeznaczeni do chwały, albowiem niestety jest wielu takich, którzy po swym usprawiedliwieniu nie wytrwają do końca w dobrem i nie umierają w przyjaźni z Bogiem. A którzy są przeznaczeni do chwały, są przeznaczeni nie tylko do łaski, która ich usprawiedliwia, ale nadto jeszcze otrzymują dar wytrwania w dobrem do końca, ponieważ tylko w ten sposób mogą wejść do królestwa chwały Niebieskiej. Pod imieniem przeznaczonych w ścisłym znaczeniu tego wyrazu rozumieją się tylko ci, których Bóg przeznaczył (100) od wieków do szczęścia nadprzyrodzonego, które zasadza się na widzeniu Go, kochaniu i posiadaniu w zupełności w Niebie. W takim duchu pojmowane przeznaczenie, czyli przeznaczenie do łaski i do chwały, nie tylko jest prawdą pewną i niezawodną, ale dogmatem Kościoła. Bóg więc, od wieków przeznaczył chrześcijan przez swoją łaskę do wiary i usprawiedliwienia; to zaś uczynił w tym celu, aby ich doprowadzić do chwały, jeżeli będą wierni wezwaniu Bożemu: "Albowiem których przejrzał i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna Jego; żeby On był pierworodnym między wielu braci; a których przeznaczył, tych też wezwał, a których wezwał, tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, onych też uwielbił" (101), a tak Apostoł narodów wyraźnie mówi o przeznaczeniu do łaski i chwały. Czy zaś wyrok przeznaczenia do chwały uprzedził, czy też nastąpił po przewidzeniu

zasług nadprzyrodzonych człowieka wspomóżonego łaską: ta kwestia jest przedmiotem dowolnej polemiki między teologami. Zda się, że wyrok przeznaczenia do chwały nastąpił po przewidzeniu zasług człowieka, tj. że Bóg przeznacza do chwały tych, o których przewidział, że dobrze używać będą woli. Albowiem w ten sposób pojmowane przeznaczenie da się łatwo pogodzić z przymiotami moralnymi Boga i z wolą człowieka, która może wyrokować o swym losie, zezwalając albo odrzucając łaskę, którą Bóg udziela wszystkim, chociaż nie w jednakowej mierze. Stąd, Bóg bezwątpienia przygotował raj dla tych, o których przewidział, że będą Jego; bądźmy więc Jego przez wiarę i dobre uczynki, a On będzie naszym przez chwałę. Otóż w naszej mocy jest należeć do Boga, albowiem należeć do Boga jest to dar Boski, jednak pomimo tego od nas zależy ten dar przyjąć albo odrzucić (102). Naukę bezbożną o przeznaczeniu na potępienie wieczne Kościół potępił (103): Bóg nie przeznacza nikogo do grzechu, a ci którzy giną, giną dobrowolnie, albowiem postępują przeciwko woli Boga, który pragnie zbawienia wszystkich ludzi. Owóż, dopóki trwa to życie próby, nikt nie może powiedzieć że należy do liczby przeznaczonych, albowiem nikt nie może być bezwarunkowo pewnym, że wytrwa w dobrem do końca. Dlatego Sobór Trydencki wyrzekł stanowczo tak: "Nikt z nas dopóki żyje na tym świecie, opierając się jedynie na tajemnicy przeznaczenia, nie może być zupełnie pewnym, że jest z liczby wybranych, tak jakoby człowiek usprawiedliwiony nie mógł już więcej grzeszyć, albo jeżeli grzeszy to się na pewno nawróci; albowiem bez objawienia szczególnego nie można wiedzieć, których Bóg sobie wybrał" (104).

Wyłożywszy naukę o łasce i przeznaczeniu (105) z punktu wiary Kościoła, dla uzupełnienia takowej nam pozostaje, na koniec, rozebrać pokrótce opinie przeciwne. Tych, tj. heretyków, którzy zerwali z podaniem chrześcijańskim o łasce, podzielić ogólnie można na dwa obozy: jedni odrzucają zupełnie łaskę, a drudzy przesadzają jej potrzebę i działalność do tego stopnia, że nie przyznają wolnej woli człowiekowi i ogałają naturę ludzką z właściwej jej mocy i działalności w porządku moralnym i religijnym. Do pierwszego obozu nieprzyjaciół nauki Kościoła o łasce i przeznaczeniu należą znani w historii Kościelnej pelagianie, a do drugiego przywódcy protestantyzmu i janseniści. Przeciwno pelagianom już św. Augustyn, zwany Doktorem łaski, powstawał w licznych pismach swoich, nazywając ich ciągle nieprzyjaciółmi łaski Jezusa Chrystusa. Pelagianie, odnawiając dogmat stoików o apatii i niemożliwości grzeszenia, utrzymywali, że człowiek może własnymi siłami natury bez pomocy Boga uniknąć wszelkiego grzechu i zagłuszyć w sobie wszelką namiętność.

Zapewniali, że można z duszy wyrzucić wszelką namiętność, i że przez rozmyślanie i ciągle wykonywanie cnoty, każdy człowiek, jeżeli zechce, może wykorzenić z siebie najmniejszy zarodek złego (106). To zarozumiałe wystarczanie sobie, z jakiego się chełpili, że prowadzą życie wolne od wszelkiej zmazy grzechu i nie doświadczają żadnych żądz i namiętności, jest to upojenie dumy i prawdziwy szal umysłu. Byłoby zbyt łatwym wchodzić w szczegółowy rozbiór nauki Pelagiusza: dosyć będzie nadmienić, że ten nie uznawał potrzeby łaski wewnętrznej, a w ten sposób naruszał cały ustrój chrystianizmu. Później, na początku V wieku niektórzy wpadli w błąd bliski pelagianizmu, nazwany "semipelagianizm", którzy przyznawali dogmat grzechu pierworodnego, potrzebę łaski wewnętrznej do zbawienia duszy, lecz utrzymywali: człowiek bez pomocy łaski Boskiej może rozpocząć dzieło zbawienia przez wiarę, i że raz usprawiedliwiony może wytrwać w dobrem do końca bez szczególnej pomocy Boga. A więc, według nauki semipelagianów, początek zbawienia nie pochodzi od Boga uprzedzającego nas swoją łaską, ale od człowieka; a wytrwanie w dobrem do końca nie jest prawdziwym darem Boga, o który Go bezustannie prosić powinniśmy.

Do drugiego obozu nieprzyjaciół nauki Kościoła o łasce (107) i przeznaczeniu należą protestanci i janseniści. Protestantyzm, wbrew nauce pelagianów o bezwarunkowej dostateczności natury ludzkiej w porządku moralnym i religijnym, zaprzecza jej wszelkiej siły i wszelkiej działalności samoistnej. Stąd, twierdzi stanowczo, że łaska tylko sprawuje wszystko, że ona tylko sama może zrobić coś dobrego w człowieku upadłym. Luter tak samo jak Pelagiusz nie przyznawał stanu nadprzyrodzonego, w którym Bóg postawił pierwszych naszych rodziców: we wszystkich przywilejach, jakimi ich Bóg obdarzył, widzi tylko ostatni wyraz natury. Jednak między Pelagiuszem a Lutrem jest ta różnica, że ten ostatni uczy, iż człowiek wypadł ze swego stanu pierwotnego, a wskutek tego upadku stracił swe władze przyrodzone w tym co dotyczy porządku moralnego i religijnego. Według nauki Lutra: człowiek upadły został ogołocony ze wszelkiej władzy moralnej i religijnej, a stał się statua, pniem, kamieniem, piłą w ręku robotnika, dzikim zwierzęciem prowadzonym na uździe. A zatem, łaska nie tylko jest potrzebna do uleczenia naszej natury i jej wzmocnienia, ale jest niezbędną do jej odtworzenia, do wiania w nią nowych władz; tj., że łaska (108), nie znajdując w nas żadnej siły do działania dobrze, musi sama wszystko robić: my zaś nie jesteśmy w stanie jej w niczym dopomóc, ani z nią współdziałać. W dziele usprawiedliwienia, a nawet w całym dziele moralnym, tylko działa sama łaska Boska, człowiek nic nie robi,

a to dlatego, że jest pozbawiony wszelkiej działalności samoistnej w porządku moralnym i religijnym. Według tej nauki, nasze zbawienie i potępienie nie zależą od nas w żaden sposób, a nasz los wyłącznie spoczywa w ręku Boga: On nas zbawia lub potępia według swego upodobania, my zaś nie jesteśmy w stanie zasłużyć sobie ani na karę ani na nagrodę. Kalwin nie wstydzi się twierdzić, że tylko sam Bóg działa przez nas zarówno dobre jako i złe; znaną jest jego nauka o przeznaczeniu bezwarunkowym jednych do szczęścia Niebieskiego, a drugich z góry na potępienie wieczne. Nauka przywódców protestantyzmu o zepsuciu natury ludzkiej odrzuca usprawiedliwienie rzeczywiste człowieka. Jeżeli wszystko w nas z natury jest złem, łaska Boska (109) nie mogłaby nas ani usprawiedliwić, ani uświętobliwić: ona najwyżej może pokryć swym płaszczkiem nasze zepsucie i zasłonić w ten sposób przed oczyma najwyższej sprawiedliwości nasze zmyły grzechowe, które koniecznie pochodzą ze źródła zupełnie zepsutego. Stąd pochodzi owa teoria sprawiedliwości przypisywanej (110), według której człowiek oświadcza się że jest sprawiedliwym a nie staje się takim w rzeczy samej. Sprawiedliwość Jezusa Chrystusa przypisywana ludziom nie czyni ich lepszymi, ale tylko rzuca maskę na ich zepsucie. Według tej nauki bezbożnej nie ma rzeczywistej różnicy między sprawiedliwym i grzesznikiem: jeden od drugiego nie jest lepszym, człowiek najświętobliwszy i grzesznik mają jednakową wartość moralną. Innymi słowy, jak mówi Moehler (111), czyń co chcesz: spotwarzaj, bluźnij, kradnij, zabijaj, a korona chwały czeka cię w Niebie, bo Bóg nie troszczy się o te rzeczy mało znaczące, ani o swoją chwałę lub sprawiedliwość. Taka jest ta straszna nauka, którą przywódcy reformy nie wstydzili się głosić w Europie chrześcijańskiej jako czysty wyraz Ewangelii, a co jest zniewagą Boga, moralności i zdrowego rozsądku. Oto w jaki sposób protestantyzm miał odrodzić i zreformować społeczeństwo: smutna ironia połączona z cynizmem!

O jansenizmie wiemy, że zdań jego potępionych przez Papieża Innocentego X, które rozpatrywaliśmy wyżej; wiemy, że jest potworną herezją, która poniża człowieka i robi z niego maszynę, przekształca Boga w despotę wynagradzającego lub karzącego swe stworzenia nie według ich zasługi lub winy, ale według swego przywidzenia. Wiemy także o semipelagianizmie, córce jego, według którego Jezus Chrystus nie umierał za odkupienie wszystkich ludzi, jak Kościół uczy, a które zdanie również potępione przez tegoż Papieża Innocentego X. Pozostaje jeszcze tylko powiedzieć o racjonalistach, którzy jednoznacznie wszyscy, należąc do obozu nieprzyjaciół nauki Kościoła

objawionej nam przez Boga, potępiają stanowczo naukę katolicką o łasce i przeznaczeniu (112).

Racjoniści utrzymują, że sam rozum i natura wystarczą człowiekowi do osiągnięcia jego celu; odrzucają wszelkie pośrednictwo nadprzyrodzone Boga, które by oświecało rozum, poruszało, ogrzewało i zachęcało wolę; natura sama wystarcza sobie: łaska jest bezużyteczną, a nawet niebezpieczną, albowiem może tylko naturę paraliżować i psuć – oto zasada racjonalizmu. Przemawiając językiem teologicznym lub filozoficznym racjoniści bezwarunkowo odrzucają łaskę, zatrzymują tylko sam wyraz; tj. przez łaskę rozumieją opiekę, czyli pomoc przyrzoną, jaką Bóg daje człowiekowi, a taka łaska nie jest łaską, gdyż tylko utrzymuje człowieka w porządku przyrzonem rzeczy i koniecznym. Niektórzy utrzymują, że łaska właściwie nazwana, czyli działanie nadprzyrodzone Boga na umysł i wolę człowieka, zniweczyłoby swobodę działania i nas pozbawiłoby odpowiedzialności za nasze czyny: taki główny zarzut stawiają racjoniści przeciwko nauce o łasce (113). Lecz, jeżeli ten zarzut może mieć zastosowanie w porządku nadprzyrzonem, wtenczas możemy go również zastosować i w porządku przyrzonem rzeczy: jeżeli łaska obezwładnia wolną wolę człowieka, tak samo ją może obezwładnić i pomoc przyrzoną Boga, a zatem należy odrzucać wszelki wpływ Boski na człowieka, co jest niedorzeczność (114). Jakkolwiek racjoniści nie zgadzają się z sobą co do charakteru i warunków tego porządku, czyli stosunków przyrzonych człowieka z Bogiem, a nawet nawzajem zbijają się, pomimo tego jednoznacznie odrzucają porządek nadprzyrzonny, czyli porządek łaski, jako niby przeciwny filozofii i rozumowi.

W odpowiedzi na to że św. Tomaszem (115), twierdzimy stanowczo, że łaska nie niweczy natury, lecz ją naprzód przypuszcza i doskonali. Dalej, mówią racjoniści, że Kościół stara się poniżyć rozum na korzyść wiary; że robi ofiarę z natury dla łaski i w ten sposób porządek nadprzyrzonny pochłania zupełnie porządek przyrzonny. Ten zarzut najniesprawiedliwszy, fałszywy: łaska pojmowana w duchu Kościoła nie tylko że nie osłabia i nie niweczy natury, ale przeciwnie ją uszlachetnia, podtrzymuje, wzmacnia i doskonali. Owóż, Kościół uznaje i przypuszcza porządek przyrzonny z tym wszystkim, co stanowi jego istotną całość; lecz, zarazem dodaje, że Bóg raczył uszlachetnić i podnieść ten porządek, łącząc go z porządkiem wyższym i bliższym Boga, który nazywa porządkiem nadprzyrzonym. To nie jest poniżenie natury i rozumu, ale ich podwyższenie, albowiem, cóż to jest porządek przyrzonny?



Co należy rozumieć przez ten porządek, który racjonalizm uważa za jedynie prawdziwy, a który podług prawdziwej nauki Kościoła jest tylko podnóżkiem i podstawą porządku wyższego? W dziedzinie moralności i religii porządek przyrodzony zawiera w sobie ogół stosunków, które wypływają bezpośrednio i koniecznie z natury Boga i człowieka. A między Bogiem i człowiekiem, między Stwórcą a stworzeniem obdarzonym rozumem i wolą istnieją stosunki konieczne, istotne, stanowiące niezmienną podstawę moralności i religii: te stosunki nazywamy porządkiem przyrodzonym. Człowiek w każdej chwili swego istnienia całą swą istotą zależy od Bytu bezwarunkowego, od Stwórcy i potrzebuje (116) bezustannie opierać się na Nim, aby mógł przedłużać swe życie i działalność: stworzenie istnieje dlatego tylko, że go podtrzymuje Stwórca. A więc, Bóg oddziaływa na nas bezustannie, i dzięki tej opiece ciągłej żyjemy i działamy: w naturze stworzenia spoczywa, że jest zależnym w zupełności od swego Stwórcy. Ta pomoc Boska, której człowiek potrzebuje nieustannie do istnienia i działania, będąc istotnym warunkiem porządku przyrodzonego rzeczy, nazywa się pomocą przyrodzoną i różni się od łaski, która oznacza działanie i pomoc porządku wyższego.

Porządek przyrodzony jakkolwiek osłabiony zawsze jednak istnieje, a człowiek pomimo swego upadku i poniżenia ma władzę przyrodzoną poznawania Boga i głównych zasad religii i moralności; przy tym, jest w stanie pokochać i czynić dobre: oto w co wierzy, wyznaje i uczy Kościół! Jednak Bóg, którego dobroć nie ma granic, czy nie mógłby pośredniczyć, aby opatrzył i zabliznił nasze rany? aby nas podniósł z upadku, aby wyleczył i naprawił nasze władze obezwładnione? Czyżby nie mógł w dowód najwyższej miłości, ustanowić porządku wyższego nad ten, w którym wyczerpują się władze przyrodzone człowieka w stanie nawet jego prawidłowym? Czy nie mógłby stworzyć porządku nadprzyrodzonego (117), a nas powołać do wyższych przeznaczeń nad te, do jakich nas prowadzi porządek czysto przyrodzony? Tak jest, bezwątpienia, odpowiada Kościół: Bóg mógł to zrobić, a cały chrystianizm stanowczo i wyraźnie stwierdza, że chciał nas rzeczywiście podnieść do porządku wyższego nad porządek przyrodzony. Tego porządku wyższego żywiołem jest właśnie łaska, czyli ten dar nadprzyrodzony, jedynie tylko ze szczodrości Boskiej dodany do darów natury, czyli do tej pomocy ogólnej, jaką Bóg daje koniecznie wszelkiemu stworzeniu. Łaska (118) jest głównym czynnikiem porządku nadprzyrodzonego: człowiek nie może sam ani coś dobrego pomyśleć, ani zapragnąć, ani nawet Imienia Jezus wymówić, aby stąd miał zasługę na żywot wieczny; gdyby Bóg łaską poświęcającą nie ożywił,

łaską posiłkową nie oświecał, nie wzruszał i nie wspomagał. Łaska zaś jest darem hojności Bożej, na który własną pracą zasłużyć nie można; nadto, łaska działa głównie, człowiek zaś tylko łasce pomaga.

---

*Ze skarbnicy wiedzy teologicznej. Studium dogmatyczne na podstawie św. Tomasza, Doktora Anielskiego. Napisał Ks. J. D., Warszawa 1899, ss. 120-175. (a)*

**Przypisy:**

(1) S. Thomae *Summa theolog.*, p. I-II, q. 109, art. 4. An homo sine gratia per sua naturalia possit implere praecepta legis? In natura integra poterat quoad substantiam operum, sed in corrupta non potest omnia etiam quoad substantiam actus sine gratia sanante, sed, ut fiant ex charitate, neutra natura poterat sine gratia; et dicere hominem sine gratia posse facere omnia mandata, est haeresis. An homo possit resurgere a peccato sine auxilio gratiae? Non, secus Christus gratis mortuus esset, id est, sine causa.

(2) S. Thom.: An homo possit mereri vitam aeternam sine gratia? Non, quia vita aeterna est finis excedens vires naturae: connaturalia potest sine gratia, ut laborare in agro etc.

(3) Ad plura.

(4) Sed magis.

(5) *Summ. theol.*, p. I, q. 95, art. 4, ad 1-um.

(6) Bonum superexcedens.

(7) P. I-II, q. 109, art. 2.

(8) Ibid. art. 3.

(9) *Summ. theol.* p. I-II, q. 109, art. 4.

(10) Ex charitate.

(11) Joan. XV, 5.

(12) II Corinth. III, 5.

(13) Philip. I, 29; Ephes. II, 8.

(14) Ps. LVIII, 11.

(15) Ps. LXXXVIII, 25.

(16) Ps. XXII, 6.

(17) Joan. XV, 5.

(18) Gratia praeveniens.

(19) Concomitans.

(20) Subsequens.

(21) Gratia medicinalis.

(22) "In statu naturae corruptae etiam deficit homo ab hoc, quod secundum naturam suam potest, ut non possit totum hujusmodi bonum implere per sua naturalia.... Sicut homo infirmus potest per se ipsum aliquem motum habere, non tamen perfecte potest moveri mota hominis sani, nisi sanetur auxilio medicinae". I-II, q. 109, art. 3. (S. Thomas).

(23) S. Thomas: "In statu naturae corruptae indiget homo etiam ad hoc (ad diligendum Deum naturaliter super omnia) auxilio gratiae naturam sanantis". I-II, q. 109, art. 3.

(24) "Non potest homo implere omnia mandata divina sine gratia sanante". I-II, q. 109, art. 4.

(25) Habitualis.

(26) I-II, q. 109, artic. 8.

(27) I-II, q. 109, art. 9.

(28) Matth. XXVI, 41.

(29) S. Thomas: An gratia data sit dignior, quam gratia gratum faciens? Non, quia haec immediate dirigit ad ultimum finem; illa ad quaedam praeparatoria ultimi finis.

(30) Sess. VI, c. 11.

(31) Conc. Trid., Sess. VI, can. 18.

(32) I Corint. X, 13.

(33) Ezech. XXXIII, 11.

(34) II Petr. III, 9; Matth. XI, 28.

(35) "De nullo vivente desperandum est". S. Augustinus, Serm. II, n. 2.

(36) W Bulli: "Unigenitus" propozycje XXVI, XXVII, XXIX Kwesnela.

(37) Dekretem 7 gr. 1690 r.

(38) Wyraz "moralnie" należy brać w znaczeniu przeciwnym wyrażeniu "nadmaturalnie".

(39) Rom. XI, 35. 36.

(40) Matth. XX, 15.

(41) Eph. IV, 7.

(42) Gratia sufficiens.

(43) Gratia efficax.

(44) Proverb. I, 24.

- (45) Matth. XXIII, 37.
- (46) Act. Ap. VII, 51.
- (47) Conc. Trid., Sess. VI, can. 4.
- (48) Libertas a coactione.
- (49) Libertas a necessitate.
- (50) lib. a coactione.
- (51) lib. a necessitate.
- (52) Zastrzegamy tu, że przyczyną opuszczenia tego czynu nie jest łaska dostateczna, ale zła wola ludzka.
- (53) S. Thomas: An homo possit seipsum ad gratiam praeparare per seipsum sine exteriori auxilio gratiae? Non, sed requiritur auxilium gratuitum Dei moventis animum interius, sive inspirantis bonum.
- (54) Coloss. I, 12-15.
- (55) Conc. Trid., Sess. VI, cap. 4.
- (56) Zachar. I, 3.
- (57) S. Thomas: An homo possit sibi mereri primam gratiam? Non, quia excedit naturam, et homo in peccato habet impedimentum merendi.
- (58) Joel II, 17.
- (59) Conc. Trid., Sess. VI, cap. 5.
- (60) Causa finalis.
- (61) Causa efficiens.
- (62) Causa meritoria.
- (63) Causa instrumentalis.
- (64) Sobór mówi o pierwszym usprawiedliwieniu grzesznika.
- (65) Causa formalis.
- (66) Conc. Trid., Sess. VI, cap. 7.
- (67) Ibid., can. 1.
- (68) Imputatione iustitiae Christi.
- (69) Illis inhaereant.
- (70) Favorem Dei.
- (71) Conc. Trid., Sess. VI, can. 11.

- (72) Ad Rom. V, 5.
- (73) Qualitas creata.
- (74) Rom. V, 5; I Corinth. III, 16; II Timoth. I, 14; Tit. III, 5-8.
- (75) Circumincessio.
- (76) Joan. XIV, 23; I Joan. IV, 12-16.
- (77) Habitualis.
- (78) Nova creatura.
- (79) II Cor. III, 18.
- (80) I Joan. III, 2.
- (81) Gratia et gloria ad idem genus referuntur, quia gratia nihil est aliud quam quaedam inhoatio gloriae in nobis. II-II, q. 4, art. 9, ad 2-um.
- (82) Conc. Trid., Sess. VI, can. 23.
- (83) Ibid., can. 24.
- (84) Apoc. XXII, 11; Eccl. XVIII, 22; Jac. II, 24.
- (85) Conc. Trid., Sess. VI, cap. 10.
- (86) Actualis vel habitualis.
- (87) De condigno.
- (88) Habitualis.
- (89) Sess. VI, cap. 8.
- (90) Conc. Trid., Sess. VI, can. 32.
- (91) Apoc. XXII, 12.
- (92) I Cor. III, 8; Sessio VI, cap. 16.
- (93) Conc. Trid., Sessio VI, can. 22.
- (94) Conc. Trid., Sessio VI, can. 16.
- (95) Sess. VI, cap. 13.
- (96) S. Augustinus: "Hoc Dei donum suppliciter emereri potest".
- (97) "Inter gratiam porro et praedestinationem hoc tantum interest, quod praedestinatio est gratiae praeparatio, gratia vero jam ipsa donatio" (S. Augustinus, *De praedestinatione Sanctorum*, c. X, n. 19).

(98) "Haec est praedestinatio Sanctorum, nihil aliud: praescientia scilicet et praeparatio beneficiorum Dei, quibus certissime liberantur, quicumque liberantur" [donabuntur, qui sunt praedestinati ad gloriam aeternam] (S. Augustinus, *De dono perseverantiae*, c. XIV, n. 35).

(99) S. Thomas: An omnes praedestinentur a Deo? Sic, quia destinat homines ad finem supernaturalem ultimum. Angeli fuerunt praedestinati. Item praedestinatio non est revelanda praedestinitis, ne fiant negligentes, et praesciti desperent.

(100) S. Thomas: An praedestinati eligantur a Deo? Sic, quia vult eis finem, ergo eligit ab aliis, et amat. Item in Deo dilectio causat bonum, et praecedat electionem; in nobis contra, praecedat electio amorem, quia diligimus ex bono praesistenti.

(101) Rom. VIII, 29-30. Cf. Eph. I, 4-5. S. Thomas: An Deus aliquem hominem reprobet? Sic, quia est divinae providentiae aliquos a suo fine, id est, beatitudine deficere, quod est reprobare. Item reprobare non est sola praescientia, sed dicit voluntatem permittendi aliquem cadere in culpam, et inferendi poenam damnationis, sicut praedestinatio includit voluntatem dandi gratiam et gloriam.

(102) Św. Franciszek Salezy, *Traktat o Miłości Boskiej*, księga III, rozdz. 5.

(103) Conc. Trident., Sess. VI, can. 17.

(104) Sessio VI, cap. 12; s. Thomas: An praedestinatio sit certa? Sic, id est certissime consequitur suum effectum, nec ideo imponit necessitatem, quae est pars providentiae, quae (ut dixi) non imponit necessitatem causis liberis proximis.

(105) S. Thomas: An praescientia meritorum sit causa praedestinationis? Non, sed totum quod est a nobis in bono usu gratiae est effectus praedestinationis, sive sint merita praecedentia, sive subsequenda. Item unus effectus praedestinationis potest esse causa alterius effectus. Item non est ratio in creatura, cur hos eligit, illos non, licet manifestetur iustitia et misericordia Dei, nec est iniquitas in Deo, quia effectus praedestinationis, non ex debito, sed ex gratia datur.

(106) S. Thomas: An homo possit sibi mereri reparationem post lapsum? Non merito condigni, quia hoc pendet a motione gratiae, quae interrumpitur per peccatum, nec merito congrui, quia est peccati impedimentum. An aliquis sine gratia possit mereri vitam aeternam? Non, quia excedit vires naturae.

(107) S. Thomas: An gratia sit idem, quod virtus? Non, quia fides et spes possunt esse sine gratia, et gratia praevenit charitatem. Item lumen gratiae est aliquid praeter infusas virtutes, quae ab illo lumine derivantur, et disponunt hominem ad ambulandum secundum lumen gratiae.

(108) S. Thomas: An ad remissionem culpa, quae est iustificatio impii requiratur gratiae infusio? Sic, quia gratia facit gratum Deo. An ad iustificationem impii requiratur motus liberi arbitrii? In habente usum liberi arbitrii sic, quia Deus eum movet secundum naturam suam, id est, libere.

(109) S. Thomas: An gratiae infusio sit prima ordine naturae inter ea, quae requiruntur ad iustificationem impii? Illa quatuor in libero arbitrio sunt simul tempore, quia iustificatio non est successiva, sed naturae ordine est prius infusio gratiae, deinde motus liberi arbitrii in Deum, tertio motus in peccatum, quarto remissio culpae.

(110) Imputativae.

(111) *Symbolika*.

(112) S. Thomas: An "liber vitae" sit idem, quod praedestinatio? Sic, et est metaphora... Item "liber vitae" differt a praedestinatione ratione, quia importat notitiam praedestinationis. An "liber vitae" sit solum respectu vitae gloriae? Sic, quia praedestinatio respicit finem, sed gratiam ut ordinatur ad gloriam. An aliquis deleatur de "libro vitae"? Praedestinati non; praesciti, qui sunt in gratia et in libro vitae, secundum quid, sic.

(113) S. Thomas: An solus Deus sit causa gratiae? Sic, quia excedit omnem facultatem naturae, et solus Deus deificat dans consortium suae naturae. An requiratur aliqua praeparatio, et dispositio ad gratiam ex parte hominis? Pro gratia habituali sic, pro auxilio non.

(114) Absurdum.

(115) "Cum igitur gratia non tollat naturam sed perficiat"... I, q. 1, art. 8, ad 2. "Sic enim fides praesupponit cognitionem naturalem, sicut gratia naturam et ut perfectio perfectibile". I, q. 2, art. 2, ad 1-um.

(116) S. Thomas: An necessario datur gratia homini se praeparanti, vel facienti quod in se est? Ut praeparatio est a libero arbitrio non, sed ut a Deo movente sic, id est, infallibiliter, et non per coactionem.

(117) S. Thomas: An gratia sit qualitas animae? Gratia pro auxilio Dei sumpta non est qualitas, sed motus Dei, quo anima movetur ad aliquid cognoscendum, vel volendum, sed si pro dono habituali, quo anima iuvatur a Deo, est qualitas in anima, et gratia ut qualitas dicitur agere in animam per modum causae formalis, ut albedo quae facit album, et non per modum causae efficientis.

(118) S. Thomas: An homo possit scire se esse in gratia? Per divinam revelationem ex privilegio potest, secus non, quia principium gratiae, et eius objectum est Deus, qui est nobis ignotus, sed non certificamur, nisi per principia. Item conjecturaliter potest cognoscere se habere gratiam per aliqua signa, ut delectari in Deo, contemnere res mundi, et non esse sibi conscium peccati.

(a) Por. 1) Ks. Jan Domaszewicz, [\*Ze skarbnicy wiedzy teologicznej. Studium dogmatyczne na podstawie św. Tomasza, Doktora Anielskiego.\*](#)

2) Ks. Marian Morawski SI, [\*Dogmat łaski. 19 wykładów o porządku nadprzyrodzonym.\*](#)

3) Ks. Józef Stanisław Adamski SI, a) [\*Łaska Boża czyli podniesienie człowieka do porządku nadprzyrodzonego.\*](#) b) [\*Sila łaski uczynkowej: dostatecznej i skutecznej. Skuteczność łaski uczynkowej w systemie tomistów i molinistów.\*](#) c) [\*Tajemnice w Religii.\*](#)

- 4) P. Christianus Pesch SI, [Compendium Theologiae Dogmaticae. De efficacia gratiae actualis.](#)
- 5) Ks. Maciej Józef Scheeben, O. Euzebiusz Nieremberg SI, [Uwielbienia łaski Bożej.](#)
- 6) Sac. Bernardus Jungmann, *Institutiones Theologiae dogmaticae specialis.* a) [Tractatus de Verbo incarnato.](#) b) [Tractatus de Gratia.](#)
- 7) Ks. Jacek Tylka SI, a) [Dogmatyka katolicka.](#) b) [Traktat o Kościele Chrystusowym.](#) c) [O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii.](#) d) [O własnościach religii.](#) e) [O cnotach heroiczych.](#)
- 8) Ks. dr Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#) c) [System modernistów.](#) d) [Modernistyczny Neokościół.](#) e) [Problem istnienia Boga.](#) f) [Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny.](#) g) [Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska.](#) h) [Modernizm w książce polskiej.](#)
- 9) Bp Franciszek Lisowski, [Św. Tomasz z Akwinu o rozwoju dogmatów.](#)
- 10) P. D. Mézard OP, [Medulla S. Thomae Aquinatis per omnes anni liturgici dies distributa seu meditationes ex operibus S. Thomae depromptae.](#)
- 11) Fr. Josephus Calasanctius Card. Vives OFMCap., a) [Summula Summae Theologicae Angelici Doctoris S. Thomae Aquinatis.](#) b) [Manuale devotorum Beatae Mariae Virginis.](#)
- 12) P. Ferdinandus Cavallera SI, [Thesaurus doctrinae catholicae ex documentis Magisterii ecclesiastici.](#)
- 13) S. Alphonsus Maria de Liguorio, Ecclesiae Doctor, a) [Opera dogmatica. \(Ex italico sermone in latinum transtulit, ad antiquas editiones castigavit notisque auxit Aloysius Walter CSsR\).](#) b) [De Mariae gloriis.](#)

(Przyp. red. *Ultra montes*).



( [HTM](#) )

© *Ultra montes* ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXVII, Kraków 2017